

Dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK
Instytut Nauk o Kulturze
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
krzabr@umk.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej:

Jessica Kufa – W Tatrach. Schroniska i praktyki kultury. Miejsca i przestrzenie turystyki

Praca napisana pod kierunkiem dr hab. Anny Gomóły, prof. UŚ

Promotorka pomocnicza: dr Małgorzata Kądziała

Uniwersytet Śląski, Katowice, 2024

1. Tematyka i struktura pracy

Rozprawa pani Jessiki Kufy liczy sobie 275 stron i została podzielona na dwie części (Część I „Po pierwsze: chodź”, s. 39-111; Część II „Potem: budować, mieszkać, odpoczywać”, s. 112-236), z których pierwsza składa się z dwóch rozdziałów, zaś druga z trzech. Zasadniczą jej część uzupełniają „Wstęp” (s. 9-38) i krótkie „Zakończenie” (s. 237-242). Interesujące zarówno dla pełnego obrazu w trakcie lektury, jak i dla oceny metodyki pracy, są inne uzupełnienia i dodatki, należy je więc także przywołać. Są to: wykaz najważniejszych instytucji związanych z turystyką tatrzańską (s. 4-5); „Wykaz ilustracji, tabeli i map” (s. 6-8); obszerna „Bibliografia” (s. 243-265); w formie aneksów „karta obserwacji uczestniczącej” (s. 266-272) i „kwestionariusz wywiadu” (s. 273-275). Doktorantka umieściła w pracy 28 rozmaitych ilustracji – są to głównie fotografie, ale nie tylko – oraz 11 map. Dodatkowo, przygotowała interaktywną mapę schronisk na GoogleMaps ilustrującą wywody, umożliwiając jej odnalezienie za pomocą podanego linku lub wstawionego do pracy kodu QR (s. 130). W tym miejscu zostały skondensowane informacje historyczno-geograficzne, które w samej pracy, z uwagi na odmienną formę, zostały rozciągnięte na wielu stronach.

Z perspektywy potocznej, mogłoby się wydawać, że sprawa jest niesłychanie prosta i nieproblematiczna: są góry i lasy, w których postawiono rozmaite budynki, wytyczono drogi, wydeptano ścieżki. Poruszają się po nich ludzie, z których część robi to w wolnym czasie dla relaksu. W niektórych budynkach ludzie mieszkają, w innych część z nich pracuje, część odpoczywa. Góry są, lasy są, drogi są. Ludzie się przemieszczają. Żeby więc dowiedzieć co tu się dzieje należy porozmawiać z tymi ludźmi, wyniki zarejestrować, uporządkować, skomentować i opublikować. Koniec zabawy. Ontologiczne i epistemologiczne założenia kryjące się w tego rodzaju myśleniu potocznym niejednokrotnie przejmowały i nadal przejmują dla siebie podejścia naukowe. W ramach Studiów nad

Nauką i Techniką (STS), na gruncie tzw. płaskich ontologii sieciowych, mówi się w takim kontekście, że aby zbadać część dynamicznych i niestabilnych relacji (tu ludzkich praktyk, doświadczeń, przekonań), badacz z założenia „utwardza”, czy też „petryfikuje” wszystkie inne relacje, zwłaszcza jeśli wynika to z jego usytuowania w akademickim podziale pracy. Na przykład na potrzeby analizy „humanistycznej” z założenia „utwardza” się relacje biologiczne i geograficzne. W takim przypadku spetryfikowana zostałaby nie tylko przyrodnicza rzeczywistość gór i lasów, czy materialna rzeczywistość dróg i architektury, ale także relacje między ludźmi i ich złożonym otoczeniem (ludzkim i pozaludzkim, materialnym i niematerialnym, przyrodniczym i społecznym), które starają się eksplorować współczesne nurty posthumanistyczne. Co więcej, spetryfikowane zostałyby również procesy historyczne, przybierając formę ruchu zmierzającego do z góry upatrzonego celu – tego, co jest dziś.

Poświęcam tak obszerny fragment na rekonstrukcję tej potocznej perspektywy, spotykanej szeroko również w nauce, aby dobrze naświetlić zasadniczy zamysł rozprawy pani mgr Kufy. Wychodzi ona bowiem od (relacjonistycznego) założenia, że wszystkie wymienione elementy – góry, lasy, drogi, ludzie, budynki, chodzenie, jedzenie, przekonania, wyobrażenia, procesy historyczne – stanowią zbitkę dynamicznych procesów, asamblaży, o różnych tempach i stopniach stabilności, które wchodzą ze sobą w nieustanną grę. Stabilności wypracowane w jednym obszarze przekładają się na otwarcie pola dla niestabilności w innym – przykład, który przywołuje Doktorantka: stworzenie bardziej luksusowego pokoju w jednym ze schronisk (stabilizacja architektoniczno-ekonomiczna) spowodowało dyskusje na temat nierówności wśród turystów i pytania o to, co to znaczy naprawdę chodzić po górach.

Patrząc z tej perspektywy, Doktorantka podjęła się tyleż ambitnego, co fascynującego przedsięwzięcia. Chciała opisać całą tę złożoną rzeczywistość górskiej turystyki właśnie jako dynamiczną zbitkę procesów i relacji, jako swoją kotwicę poznawczą traktując schronisko tatrzańskie, by zrekonstruować rzeczywistość wokół niego. Jak sama wskazuje: „Celem naukowym mojej rozprawy doktorskiej jest rozpoznanie relacji między obiektem architektonicznym a aktorami zaangażowanymi w jego projektowanie, budowanie i użytkowanie” (s. 16). Przy czym, „aktorów” należy tu rozumieć szeroko, w duchu posthumanistycznym jako wszystkich, którzy i które oraz wszystko, co działa.

W tym samym fragmencie określa ona także przedmiot badań: „Przedmiotem moich badań zaś jest wiedza i praktyki kultury, które konstytuują schroniska tatrzańskie” (s. 16). Jasne już teraz powinno być to, że schroniska są tu traktowane nie po prostu jako budynki ulokowane w określonych miejscach, ale jako złożone materialne rezultaty działań przeszłych i obecnych, negocjacji już zamkniętych i wciąż toczących się, które z kolei same działają i zmieniają działania innych wchodząc w szereg relacji, o tyle są więc aktorami. Zwracam jednocześnie uwagę na podwójny zabieg wykonany w tym miejscu przez Doktorantkę: z jednej strony otwiera w duchu relacjonistycznym swoją przestrzeń badawczą, ale z drugiej mówiąc o „wiedzy i praktykach kultury” podkreśla subtelnie, że wie, w ramach jakiej dyscypliny naukowej się porusza.

Kontynuując kreślenie ram dla swojej pracy wskazuje w tym samym miejscu na swój teren badań: „Moim terenem badań jest ta część Tatr, która mieści się dzisiaj w granicach TPN. Wykluczam więc badania Tatr Słowackich” (s. 16), by następnie przejść do listy metod, którymi się posłużyła w badaniach. Tę sprawę chciałbym jednak poruszyć później, w tym miejscu zaś przywołać jeszcze inne deklaracje dotyczące podstaw, tym razem chodzi o bazowe nastawienie i kluczowe pojęcia. Wcześniej bowiem zgłosiła swój akces do antropologii afirmatywnej (odwołując się m.in. do Ewy Domańskiej i Katarzyny Majbrody; s. 9-16). Aby zrealizować swój projekt intencjonalnie także odrzuca takie kategorie analityczne, jak „praktyki zamieszkiwania i podróży” oraz dystansuje się od nadkrytycznych sposobów ujmowania turystyki (s. 10).

Autorka konsekwentnie realizuje te wyjściowe założenia i decyzje co wyraźnie widać w toku wywodu, jeśli oczywiście zamiast na nim samym, osoba czytająca skupi się na ich obecności w analizowanym materiale. Przykładowo, w Rozdziale 3 „Architektura dla turystyki”, Doktorantka ponownie sięga do STS-ów, aby poddać analizie architekturę turystyczną. Dokładniej rzecz biorąc, odwołuje się tu nie do STS-ów w ogóle, ale do Teorii Aktora-Sieci (ANT) Bruno Latoura oraz tego, jak zainspirowała ona analizy architektoniczne (np. Albeny Yanevy). Rzeczywistość zastana dla Badaczki to gotowa sieć schronisk, ale cofa się z tego punktu do momentu kontrowersji przy budowie (zob. np. s. 143). Widzimy więc, jak to co materialne i stabilne, co zdaje się niekonstrowersyjną bazą dla ludzkich praktyk, samo jest ich przedmiotem, jak i stawką w sporach. W tym samym duchu też omawia nieco dalej nietrafne decyzje architektoniczne Karola Stryjeńskiego (s. 152-161). Miejsca, lokalizacje, materiały jak drewno i kamień przeplatają się tutaj w procesie konstruowania rzeczywistości, której kształt nie jest z góry wyznaczony. Z kolei to, co się wyłoni będzie później, jako już stabilny aktor, wpływało na działania wchodzących z nim w interakcję ludzi.

Przywołując tę ilustrację wybiegłem do przodu, jednakże dobre zrozumienie założeń i sposobu podejścia do przedmiotu badań pozwoli też właściwie spojrzeć na treść całej pracy. Jak już pisałem wcześniej, rozprawa została podzielona na dwie części. Część I zatytułowana „Po pierwsze: chodzić” składa się z dwóch rozdziałów: Rozdziału 1. „Miejsca do (s)chodzenia” (s. 39-74) oraz Rozdziału 2. „Turystyka – historia praktyki” (s. 75-111). Każdy z nich z kolei zawiera liczne podrozdziały. Pierwszy z nich przygląda się bliżej procesom konstruowania miejsc i przestrzeni, relacjom, jakie zachodzą między nimi a ludzkimi działaniami (jak pisze Doktorantka, chodzi o „procesy materialnego, politycznego i symbolicznego przekształcenia” – s. 45), architekturze jako umiejscowionej i sprawczej. Ponadto Autorka przechodzi od kategorii ogólnych w stronę problematyki bezpośrednio związanej z tematem zasadniczym pracy, przygląda się więc „miejscom wysokim” (s. 55-57), ale także przywołuje geografii wyobrażoną Tatr i w kontekście wizerunku górala i góralki rozpatruje miejsca turystyczne jako strefy kontaktu (s. 70-74), wreszcie pyta o wytwarzanie przestrzeni przyrodniczych w praktykach turystycznych – tu więc następuje całkowite odwrócenie potocznego wyobrażenia turystyki jako praktykowanej w miejscach przyrodniczych.

Drugi z tych rozdziałów rozpoczyna się od rekonstrukcji historii turystyki, by przejść następnie do rozmaitych wymiarów i aspektów tejże praktyki – chodzenia, podejmowania wysiłku, doświadczania piękna i przyjemności, zderzania się z niebezpieczeństwem i gry z (nie)dogodnościami tego rodzaju działań.

Część II. „Potem: budować, mieszkać, odpoczywać” składa się z trzech rozdziałów: Rozdziału 3. „Architektura dla turystyki” (s. 142-184), Rozdziału 4. „Architektura dla ochrony Tatr” (s. 185-208) i Rozdziału 5. „Funkcjonowanie schroniska” (s. 209-236). Otwiera ją jednak obszerne opracowanie obejmujące tabelaryczny wykaz schronisk w tym projekty, które nie zostały zrealizowane (tabela obejmuje strony od 114 do 129) oraz mapy (s. 131-141) z zaznaczonymi schroniskami z tabeli. Mapy zamieszczone w samej rozprawie to zbiór wybranych ujęć ważnych dla wywodu, ale jak już wcześniej zaznaczałem, stanowią prostsza, bardziej ograniczoną wizualizację w porównaniu ze swoim oryginałem, czyli opracowaną przez mgr Kufę interaktywną mapą na GoogleMaps. Tym samym lista miejsc oraz ich geograficzna wizualizacja otwierają wywód przedstawiający ich analizę i tworzą podstawę dla prowadzonych w trzech kolejnych rozdziałach analiz.

Trzy rozdziały zamieszczone w tej części rozprawy koncentrują się na architekturze, miejscach i przestrzeniach opierając się na analizach konkretnych budynków, ludzkich w nich praktyk, ich organizacji oraz historii. Autorka przygląda się planom i schematom zarówno zrealizowanym i niezrealizowanym, analizuje konsekwencje wyboru drewna lub kamienia jako budulca schroniska, przygląda się sporom wokół różnych poziomów ekskluzywności i inkluzywności lub masowości i indywidualizmowi praktyk turystycznych, bada spory i relacje między tym, co prywatne i tym, co wspólne (państwowe) – rozumianych jako praktyka, jako miejsce i jako różne trajektorie aksjologiczne, co przekłada się na obszerne analizy relacji i napięć między praktyką goszczenia i gościnności, a relacjami rynkowymi usługodawca/klient. Doktoranta nie waha się przy tym przejść od miejsc i ich materialności do ludzkich działań i dalej do przepisów prawa i regulaminów, jeśli tam właśnie zabierze ją rzeczywistość.

2. Struktura i zawartość pracy - ocena

Krótko mówiąc, mgr Kufa bardzo starannie trzyma się głównego zalecenia badawczego ANT, aby podążać za aktorami tam, gdzie oni sami zaprowadzą. A jeśli już wywołałem ANT, to chciałbym też z całą mocą podkreślić olbrzymią zaletę pracy i sposobu poprowadzenia wywodu. Jak pisałem wcześniej, Autorka wpisuje się na poziomie założeń i podstawowych rozstrzygnięć w myślenie posthumanistyczne. Jednocześnie jednak całkowicie unika wady nękającej przytłaczającą większość tego rodzaju tekstów, w których dymna zasłona żargonu ukrywa nierzadko poważnie niedostatki samych analiz. W przypadku rozprawy mgr Kufy sytuacja jest całkowicie przeciwna – i podkreślę, że jest to coś, co mnie całkowicie i pozytywnie ujęło w trakcie lektury – prowadzi ona bowiem swój wywód tak, że ciężaru żargonu w ogóle w nim nie ma. Jest to płynnie tocząca się, interesująca opowieść. Ale jednocześnie zasadnicze postulaty są spełnione, przypuszczam, że Autorka bardzo starannie

przemyślała co i jak chce zbadać i napisać, a następnie zamysł zrealizowała. Przykładowo, bardzo oszczędnie odwołuje się do Latoura i tekstów z zakresu ANT, wyciąga tylko kluczową kwestię badania (nie)stabilności analizowanej rzeczywistości. Doktorantka nie kryje się za ścianą obco brzmiących pojęć, pokazuje, że dobrze przeprowadzona albo tego nie potrzebuje, albo jedynie w minimalnym stopniu.

Uwagi na temat tego, jak Doktorantka świetnie radzi sobie z analizą ustabilizowań pozwoliły przejść od przedstawienia pracy do jej oceny. Tytuł dobrze odpowiada treści rozprawy. Nieco zaskakującym, ale ciekawym rozwiązaniem jest zastosowanie dwóch podtytułów. Tematyka pracy może wydawać się stosunkowo zwyczajna np. dla badań antropologicznych, a może nawet banalna, ale wraz z początkiem lektury pracy staje się fascynująca, gdy już potoczne wyobrażenia i uprzedzenia ustąpią miejsca wywodowi Autorki.

Struktura rozprawy została dobrze przemyślana, pozwoliła dobrze uporządkować i rozłożyć na mniejsze składowe omawiane zagadnienia. Jako trafne oceniam nie tylko podzielenie wyvodu na część przygotowawczą i zasadniczą (bardzo rzecz upraszczając), ale także rozbudowanie tej pierwszej. Autorka, jak już kilkakrotnie wskazywałem, podejmuje ryzykowny wywód posthumanistyczny, ale bardzo sprawnie i przejrzyście nawiguje między różnorodnymi kontekstami – ludzkimi, przyrodniczymi, architektonicznymi, materialnymi, krajobrazowymi i innymi. Czytając nie ma się poczucia ani zagubienia, ani przytłoczenia, ani nadmiernego pomieszania ze sobą różnych elementów. Przeciwnie, lektura prowadzi od jednego obszaru zagadnień do następnego w taki sposób, że ma się poczucie logicznej ciągłości, a przejście np. od dyskusji „kamień czy drewno?” do dyskusji na temat tego ile osób i w jaki sposób powinno, czy może korzystać turystycznie z gór, wydaje się naturalne i zrozumiałe. Innymi słowy, przekraczanie tradycyjnych w teorii kultury granic nie wydaje się sztuczne, a naturalnie wynika z metodologii, wyvodu, ale też z samego przedmiotu badań.

W toku wyvodu Autorka wykorzystuje obszerną i bardzo zróżnicowaną literaturę, bardzo sprawnie poruszając się po różnych obszarach szeroko rozumianych nauk o kulturze. Już zaznaczałem wcześniej w kontekście Latoura i ANT, że doceniam takie podejście, gdzie zamiast zasypywać czytelnika lawiną odwołań, literatura jest wykorzystywana precyzyjnie, wąsko, ale w sposób pogłębiony i ze zrozumieniem tak, by służyła ona prowadzonemu rozumowaniu.

3. Warsztat badawczy

Na osobną ocenę zasługuje metodyka badań oraz przygotowanie tekstu rozprawy. Rozprawę mgr Kufy można określić jako etnografię, ale etnografię w sensie STS-owym, to znaczy jest ona wieloaspektowym studium wykorzystującym różne szczegółowe metody badawcze, a wyniki ich zastosowania zostają połączone w jedną spójną narrację. Jakie są te metody w tym przypadku? Rozważania teoretyczne bazują oczywiście na analizie literatury, ale ta część jest stosunkowo oszczędna, choć bez wątpliwości dobrze zrobiona. Podobnie jak wszystkie wywody historyczne – bazują one bądź na analizie literatury – współczesnej bądź źródłowej – bądź analizie rozmaitych

dokumentów. Wspominałem o sięganiu przez Autorkę po np. plany architektoniczne, szkice, ale z drugiej strony, nie wacha się z filologicznym zacięciem odwoływać także do literatury pięknej, jeśli jest to potrzebne.

Skoro Autorka zadeklarowała asumpt do antropologii afirmatywnej, to możemy spodziewać się zastosowania również warsztatu antropologicznego. I tak jest w istocie: rekonstruowanie zależności przestrzennych, fotografowanie, kreślenie map współczesnych i historycznych. Wszystko to są oczywiście elementy pracy antropolożki w terenie. Choć jako pierwszą powinienem wymienić obserwację uczestniczącą, z której Doktorantka również korzysta, przeprowadza wywiady, dokumentuje miejsca i działania w opisach, sprawozdaniach informatorów, na zdjęciach. Załączone do rozprawy aneksy zawierają rozbudowaną kartę obserwacji uczestniczącej (s. 277-272), jak i kwestionariusz wywiadu (s. 273-275). Pozwalają one sprawdzić, jak głęboko starała się sięgnąć w tej części swoich badań.

Tę wielostronność metodyki badań oceniam bardzo pozytywnie. Doktorantka uciekła przed pewnym typowym, powtarzalnym schematem, według którego zastosowanie jednej określonej metody daje pewien ograniczony pakiet wyników, które następnie należy poddać uogólnieniu i interpretacji. Powtórzę raz jeszcze, że realizowała tutaj konsekwentnie postulat podążania za aktorami, a zróżnicowanie zastosowanych metod pozwoliło właśnie na wieloaspektowy opis badanej rzeczywistości. Wyniki zastosowania różnych podejść i metod są ze sobą gładko połączone. Doktorantka wykazała się tutaj wszechstronną znajomością metod badawczych wykorzystywanych w naukach o kulturze, zastosowała je z dużym zrozumieniem podporządkowując swojemu projektowi. Myślę, że bez cienia przesady można powiedzieć, że stworzyła pod tym względem wzorcowe studium posthumanistyczne. Przy okazji więc dowodzi także, że zna współczesny kształt teorii kultury i dyskusji, które się w tym obszarze toczą.

Uzupełniając ocenę warsztatowej strony pracy, dodam, że jest ona napisana dobrym, bardzo klarownym językiem. Na etapie redakcji włożono dużo dbałości o to, aby wyeliminować drobne usterki, które zdarzają się, ale bardzo rzadko. Wszelkie techniczne składowe – jak odsyłacze, bibliografia, cytowania, czy materiał dodatkowy – są opracowane bez zarzutu. Tekst czyta się gładko, z przyjemnością i zainteresowaniem. Widać osobiste zaangażowanie Autorki w tematykę, którego zresztą nie ukrywa, ale w żadnym miejscu nie ma się poczucia, że jakkolwiek narusza to jej naukowy obiektywizm. Przeciwnie, doceniam wynikającą z tego zaangażowania znajomość szczegółów i dbałość o wydobywanie kontekstów, które niekoniecznie byłyby czytelne dla hipotetycznego „badacza niezaangażowanego”.

4. Dyskusja

Rozprawy doktorskie wraz z całym otaczającym je procedurami rozciągnięte są między dwoma biegunami. Z jednej strony jeszcze przejawiają cechy egzaminów przeprowadzanych w toku kształcenia, sprawdzania i oceniania, z drugiej zaś są pełnoprawnymi pracami naukowymi, które

wchodzą w spory, dyskusje, niekiedy ostre wymiany argumentów. Kiedy takiej rozprawie wytyka się liczne błędy, zbliża się do tego pierwszego bieguna. W przeciwnym wypadku bliżej jej do drugiego. Kłopot polega na tym, że choć analitycznie łatwo je rozróżnić, to w obu przypadkach po prostu przyjmują postać takiej czy innej dyskusji. Tym bardziej chciałbym podkreślić, że praca pani mgr Kufy jest świetnie zrealizowanym projektem naukowym, z którym należy wchodzić w dyskusję na jej własnych prawach i z tej perspektywy, nie mam do niej uwag krytycznych (odnoszących się do pierwszego bieguna). Warto jednak doceniając ją jako pracę naukową zastanowić się nad rzeczami, które szczególnie dają do myślenia. W tej części recenzji chciałbym tylko na jedną taką rzecz zwrócić uwagę i poddać pod (możliwe) przemyślenie.

Otóż, cały zasadniczy wywód kończy nieduży (dwie strony tekstu, cztery fotografii) podrozdział – ostatni przed „Zakończeniem” – zatytułowany „Schronisko jako urządzenie”. Doktoranta sięga tu do Michela Foucaulta wykorzystując, zgodnie z tytułem, jego pojęcie urządzenia (dyspozytywu). To, w jaki sposób francuski filozof definiuje tę kategorię wydaje się idealnie podsumowywać cały wywód. Cytuję fragment wypowiedzi przywołany w pracy: „całkowicie niejednolity zbiór, który zawiera w sobie dyskursy, instytucje, struktury architektoniczne, regulaminy, prawa, przepisy administracyjne, wypowiedzi naukowe, twierdzenia filozoficzne, etyczne i filantropijne. W skrócie: zarówno to, co powiedziane, jak i niepowiedziane. To właśnie elementy urządzenia. Samo urządzenie jest siecią którą można ustanowić między tymi elementami” (s. 231).

W szeregu rzeczy, które składają się na całą tę sieć odczytać można w zasadzie drogowskazy dla wszystkich kolejnych ścieżek, które podejmowała Doktorantka. Toteż zbliżając się do końca lektury całości tekstu uderzyło mnie pytanie: a co by było, gdyby te kilka uwag na temat schroniska jako urządzenia znalazło się na początku pracy? Gdyby nie stanowiły one domknięcia ostatniego rozdziału „Funkcjonowanie schroniska”, ale otwierały rozprawę? Czy zmieniłoby to w jakiś sposób cały tok wyводу, porządek, pomysły? Przy tak zmienionej kolejności, też naturalną kolejną rzeczą można by całość opatrzyć tytułem „Schronisko jako urządzenie”. Jestem też ciekaw, czy Autorka rozważała taką lub inne alternatywne niż ostateczna struktury pracy.

Takie odwrócenie moim zdaniem przede wszystkim przeniosłoby akcenty. W obecnej formule, wywód jest tworzony niejako oddolnie – Doktorantka pieczołowicie buduje kolejne konteksty i wiąże je ze sobą w ruchu – jak już wskazywałem – podążania za aktorami. Obraz całej złożoności wyłania się, że tak powiem, atom po atomie. Gdyby jednak wywód odwrócić i zacząć od ogólnego obrazu urządzenia, złożonej sieci relacji między różnymi elementami, a dopiero później ulokować rozdziały analityczne, to początkowa deklaracja rozkładania urządzenia na kawałki, wymusiłaby odnoszenie się do tych całości, gdzie i jak one funkcjonują oraz jaką rzeczywistość stabilizują.

Nie jestem wcale pewien, czy doprowadziłoby to do stworzenia całkowicie innej rozprawy i napisania innego tekstu. Być może rozważanie takiej alternatywnej konstrukcji całości jest jedynie kwestią różnych temperamentów badawczych Autorki i recenzenta. Niemniej, powtórzę, jestem ciekaw

tego, czy rozważała jakieś alternatywne struktury całości, a jeśli tak, to dlaczego zdecydowała się na taką, jaką otrzymaliśmy.

5. Konkluzja

Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 roku w artykułe 187 stwierdza, że: „1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”.

Stwierdzam, że rozprawa pani Jessiki Kufy *W Tatrach. Schroniska i praktyki kultury. Miejsca i przestrzenie turystyki z nawiązką* spełnia wymogi stawiane przed pracami stanowiącymi podstawę dla ubiegania się o stopień naukowy doktora. Autorka prowadząc szeroki wywód i sięgając po cały wachlarz metod badawczych jednoznacznie wykazuje bardzo szeroką wiedzę z zakresu nauk o kulturze i religii, świetnie zna stosowane w niej metody badań, potrafi je sprawnie wykorzystać w swoich badaniach, a ponadto bardzo dobrze i z dużym zrozumieniem orientuje się w aktualnym stanie badań. Ciekawy pomysł, oryginalne ujęcie przedmiotu badań i bardzo dobra realizacja całego projektu pokazują, że potrafi samodzielnie prowadzić pracę naukową z dobrymi, ciekawymi rezultatami. Jednocześnie jej praca poprzez zastosowanie oryginalnego ujęcia teoretycznego, któremu podporządkowane zostały kolejne kroki badawcze, w pełni realizuje punkt 2. przywołanego fragmentu Ustawy. Co więcej, jestem też przekonany, że warto docenić konsekwencję, pomysłowość i oryginalność pracy i przyznać jej nagrodę dla wyróżniającej się pracy doktorskiej, jeśli tego rodzaju uhonorowanie Uniwersytet, Wydział i Rada Dyscypliny dopuszczają.

Tym samym też **stwierdzam, że złożona przez mgr Jessikę Kufę rozprawa z naddatkiem spełnia ustawowe i naukowe wymogi związane z procesem nadawania stopnia doktora i wnioskuje o dopuszczenie Pani Magister do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK